Ner 19.

Do Nru: 77 Gazety Korres: Warsz: i Zagr: 1820.

ROZMAITOŚCI.

Uwagi historyczne o Estończykach.

przez Franciszka Grzymałę.

(Dokończenie.)

Obrzędy zaślubin.

Professor *Willigerode* autor historyi Miasta *Rewla*, twierdzi że ani *Szwedcy* ani *Inflandscy* dzieiopisowie, nie czynią żadnéy wzmianki, aby ślub *Estończyków* bywał potwierdzany iakąkolwiek religiiną lub cywilną ustawą. Mimo to iednak węzły małżeńskie, uważane u nich były za nierozerwane i zgwałcenie wiary małżeńskiéy było rzeczą niesłychaną. Kończąc ten krótki rys obrzędów weselnych wspomnieć ieszcze wypada, że po weselu, kiedy iuż małżonkowie na swoie gospodarstwo przenieśli się, z dziwną troskliwością starali się iedno drugiemu wprzód na nogę nastąpić. Kto pierwszy to uczynił, ten otrzymał w domu pierwszeństwo. Zwyczay prawdziwie ciekawy i dziwny, nie dla tego iak autor Rossyiski mówi, że lud tak dziki mógł mieć wyobrażenie o pierwszeństwie w domu; bo o tem pierwszeństwie mężczyzni wielu naydzikszych narodów bardzo iasne maią poięcie: lecz bardziey dla tego zasługuie na uwagę, że *Estończycy* nieokrzesani i surowych obyczaiów ludzie przez szanowanie tego zabobonnego zwyczaiu, daią dowód delikatności a może i uległości dla kobiet, tak rzadkiéy między nieokrzesanemi ludźmi; którzy czuiąc wyższość sił swoich ważnego przywileiu (iakiém iest pierwszeństwo w domu,) nie poddaią pod rozstrzygnienie przypadkowego stąpienia na nogę, w pierwszych dniach pożycia małżeńskiego. We wszystkiém zabobonni, w téy iednéy rzeczy są oni światłemi *Sceptykami*... (1)

Pogrzeby.

Estończycy tak iak *Lettowie* obmywali ciała zmarłych i przystoynie ie ubierali. W kilka chwil po skonaniu osoby domowey, zbierali się wszyscy domownicy do izby gdzie leżał umarły; sadzali go na ławie, zapytuiąc się dla czego umarł, czy z niedostatku? czy dla tego że złą miał żonę i tym podobne czynili pytania. Potém nalawszy w czarę iakiego napoiu przybliżali ią do ust zmarłego, a wylawszy napóy prosili ducha, który przed chwilą ciało opuścił, aby dobrze o nich w nowym swoim życiu wspomniał. Kiedy ten się obrządek odbywał niewiasty płaczem napełniały powietrze, rwąc nasobie włosy i odzienie. Przy odprowadzaniu zmarłego na mogiłę, otaczaiąca gromada krewnych przyiaciół i znaiomych,

(1) W niektórych prowincyach nad morzem baltyckiém między Gminem dotąd nieco podobny zwyczay iest zachowany. Młody i Panna młoda w czasie ślubu na wyścigi staraią się wprzód nogę postawić na kobiercu, w przekonaniu, że od tego stąpienia zależeć będzie pierwszeństwo w domu. Widać, że ten sekret oddawna musi także bydź znany przez wielką część płci pięknéy *w Polsce*, lecz ściśle iest przed mężczyznami skrywany....

ciągłym krzykiem i machaniem bronią po powietrzu, starała się odganiać złe duchy i mary wzlatuiące (podług ich mniemania) nad ciałem nieboszczyka, któremu w rękę wkładano kilka sztuk zliwków srebrnych na drogę. Zmarłym zaś niewiastom przywiązywano pospolicie nitkę z igiełką do sukni, ażeby nienudziły się na drugim świecie i odzież naprawiać czém miały. Lecz i wśród téy pomroki ciemney zabobonności, błyskał promień przywiązania do wolności i nienawiści *Estończyków* ku swoim gnębicielom: gdyż nawet przez czas długi po przyięciu wiary chrześciańskiéy mieli zwyczay zakopywać w ziemię przy umarłym kij potężny mówiąc te słowa: „*idź nieszczęsny biedaku; na tamtym świecie odpłacisz ty wet zawet gnębicielom naszym* (k). Ciała zmarłych grzebali pospolicie w osobnych sosnowych borach, a często i w otwartém polu, ogradzaiąc mogiły płotem kamiennym. Bliscy krewni uczęszczali tam co rok, a niewiasty płaczliwie powtarzały też same zapytania co w chwili po skonaniu. Dla czego żyć przestałeś? powiedz nam przyczynę? i t d. Niewiadomo czy *Estończykowie* na mogiłach swoich krewnych kładli wielkie kamienie, czyli też na wzor innych bałwochwalczych ludów, nasypywali wielką ilość ziemi tworzącą kopce znane pod nazwiskiem *kurhanów*. Długi przeciąg czasu, zaburzenia, a może niedbałość mieszkańcow niezostawiły w dzisieyszey *Estonii* śladów, mogących świadczyć o rodzaiu nadgrobków.

Charakter i Zwyczaie.

Dowiedzioną iest rzeczą ile zbieg okoliczności i nieszczęścia wpływaią na charakter ludzi i narodów. Mało iest ludów, które w srogie iarzmo gnębicieli zaprzężone, srogiemi uciskami dręczone, po długiém paśmie wieków, przechować były w stanie chlubne zabytki pierwiastkowych cnót i przymiotów, zdobiących ich charakter w chwilach szczęścia i sławy. Poniżenie, nędza i boiaźń, często interess osobisty i nadskakiwanie zwycięzcóm w chęci złagodzenia srogiego iarzma, są to owe niebezpieczne opoki o które się iak okręt wśród wzburzonego morza! charakter ludów podbitych rozbiia tak: iak i przeciwnie często się zdarza, że im łagodnieysze iest iarzmo, tém więcéy niebezpieczeństw dla charakteru uiarzmionych; tém więcéy silnych powodów przyśpieszaiących zatarcie narodowości, i odwiecznych zwyczaiów.... W tym pierwszym przypadku byli *Estończykowie*: sposób ich życia, odzienie, pokarmy i napoie nosiły na sobie piętno ciemnoty i ciężkiego iarzma. Niechędożny, leniwy, nieskrzętny w pracy *Estończyk* mało się troszczył o przyszłość, bo ta mu nieobiecywała żadnéy ulgi w ciężkich utrapieniach, łatwo zapominał o przeszłości, gdyż przywykł do nieszczęść, a przeszłość wystawiała mu same tylko pasmo dolegliwości. (*)

(k) U wielu narodów zwyczay ten zakopywania razem z umarłym różnych rzeczy był znany; a nawet między gminem naszym w niektórych częściach *Polski*. Dawni *Litwini*, którzy iak wiadomo ciała zmarłych palili, kładli obok zmarłego na stosie nayulubieńsze iego sprzęty, iako to: broń, zbroię, a często nawet i konia, wiernego towarzysza wypraw woiennych i trudów; kładli także niekiedy orła lub krogulca przy nim, w przekonaniu; że szpony tego ptaka potrzebne będą zmarłemu do wdrapania się na ogromne skały na które w przyszłém życiu wstępować będzie musiał. Jednėm z celnieyszych mieysc w *Litwie* na palenie zmarłych przeznaczonym była przestrzeń znana *Litwinom* pod nazwiskiem *Swintorog*, leżąca w dzisieyszym Mieście *Wilnie* między uyściem *Wilenki* do rzeki *Wilii* pod wyniosłą górą zamkową, gdzie dziś się wznosi część budowli do Zbroiowni tameczněy należących. Na mieyscu tém, ieszcze przed założeniem *Wilna* miały się iuż odbywać obrzędy palenia ciał.

(*) Zbyt smutne lecz niezawodne skutki niewoli

Estończycy kochaiąc się nawzaiem, szanuiąc rodziców i starców, stale nienawidząc swoich Panów, wiedli życie spokoyne i iednostayne, trudnili się od lat naydawnieyszych rolnictwem, polowaniem i rybołowstwem. Lecz mówiąc o ich zatrudnieniach, i skłonnościach, niemogę się z godzić z autorami Rossyiskiemi którzy twierdzą: *że Estończyk lękał się obrażać bliźniego nie z pobudek czułości i ludzkości, lecz z powodu samey tylko boiaźni, żeby obrażony niemścił się za pomocą czarów i gusłów.* Prawda, że boiaźń zemsty lub kary (iakiegokolwiek rodzaiu) iest silnym hamulcem napohamowanie złości ludzkiey: lecz niekrzywdźmy tak narodów nieokrzesanych a w nich niekrzywdźmy natury, która wszędzie kiedy chce wlewa w serca ludzkie szlachetne uczucia czułości i miłości, z których się ludzie (przez nas dzikiemi lub nieokrzesanemi nazwani,) chociaż tak keztałtnie wytłumaczyć nie mogą, niemniéy iednak uczucia te posiadaią. Jeżli tak surowo zechcemy sądzić o narodach w ciemnocie pogrążonych, bezstronnością powodowani, iakże często przymuszeni będziemy niepomyślne dawać zdanie o pobudkach cnót naszych polerowanych, często w interessie, częściey w miłości własnéy początek swóy maiących!! Wreszcie może na pociechę ludzkości nieodchylaymy téy zasłony okrywaiącéy skryte tayniki serca tak w dzikim *Hotentocie* iak i w wykształconym *Europeyczyku.*

Estończycy nieznaiąc pisma, niemieli ustaw pisanych (l). Moc ich władzców i dawne zwyczaie, zastępowały władzę prawodawczą. — Oyciec pokolenia, wytrzebiwszy i uprawiwszy część ziemi, zostawiał ią w puściźnie młodszemu synowi, daiąc za przyczynę że Syn młodszy naymniéy miał czasu z téy ziemi użytkować. Matka oddawała się w opiekę tego nowego następcy, a starsi bracia dzielili się ruchomym maiątkiem. Zwyczay ten prawdziwie rzadki i niesłychany, był święcie zachowywany w tym narodzie. — Jeśli za życia oyca chciał który z Synów opuszczać dom rodzicielski i nowe zakładać gospodarstwo, musiał następuiącą odbydź probę: topor kilką słomkami przywiązany zawieszono mu na plecach; gdy więc z siekierą tym sposobem umocowaną wyszedł szczęśliwie za próg izby, brał swoią część spadkową i wolne mu było osobne zakładać gospodarstwo; ieśli zaś przeciwnie słoma ciężaru utrzymać niemogła, musiał pozostać w domu oycowskim. Nigdzie nie można znaleść obiaśnienia, iakie mogły bydź pobudki do ustanowienia tak śmiesznéy próby, stanowiącéy o losie syna chcącego bydź oddzielnym gospodarzém. Zbyteczna zabobonność była podobną iedną z głównych zasad pierwotnych tego zwyczaiu: a próba takowa i inne iéy podobne zabobonne zwyczaie mimowolnie nastręczaią myślącemu człowiekowi tę uwagę: że umysł ludzki zawsze szuka iakiegoś punktu podpory: a w ludziach nieokrzesanych i ciemnych pozbawiony własnodzielności, niemogąc się wznieść do poięcia właściwych przyczyn rzeczy i wypadków, chętnie poddaie się pod władze zadawnionych zwyczaiów, wszystko przypisuie nadprzyrodzonym i niewidzialnym siłom; — i prędzéy daleko przestąpi prawa od zwierzchności przepisane, prędzéy bliźniego skrzywdzić się odważy, lub sam stratę poniesie, niż żeby miał

---

i ucisku: kiedy człowiek nie iest pewnym tego co posiada; kiedy żyie i pracuie nie dla siebie, lecz dla kogo innego: słowem, kiedy iest czyiąś własnością.!!

(l) *Kelch* w starożytnéy swoiéy kronice mówi, że *Estończycy* zapytywani dla czego nieumieią pisać; odpowiadali z uśmiechem „krowa ziadła nasze abecadło „ Lud ten nieokrzesany taką przenośną odpowiednią chciał iak się zdaie dać do zrozumienia, że zatrudnienia około bydła i roli są im bardziéy miłemi niż prace piśmienne. —

uchybić naybłahszemu zwyczaiowi, od wieków i przodków uświęconemu. — Uwagi nad podziałem maiątku między synami skończmy wzmianką, że córki nieprzypuszczone do podziału braci, również same tylko dzieliły się maiątkiem matki, odzieżą srebrem i różnemi innemi sprzętami i ozdobami.

Współcześni prawie dzieiopisowie namieniaią że *Estończycy* mieli stosunki handlowe z sąsiedniemi narodami, i że nieprostą zamianą rzeczy lecz zapieniądze nabywali płody im potrzebne od sąsiadów. Nadto ieden z tych dzieiopisów twierdzi, że nawet często datkiem summ znacznych odkupywali się od gwałtów i napadów *Skandynawów.* Wzmianka ta niektórych dzieiopisów, może naprowadzać na wniosek, że lud ten mógł mieć własne pieniądze. Jednakże zadanie to trudne iest do rozwiązania. Zgadzam się z tymi autorami którzy twierdzą że *Estończycy* będąc bliskiemi sąsiadami *Pruss*; mieszkaiąc nad brzegami baltyckiego morza, mieli w obfitości bursztyn, i może bydź kawałkom bursztynu pewną nadawali wartość, lub na wzór przodków naszych *Sławian*, w początkach używali zamiast monety skór zwierzęcych, a późniey z lewków srebra i innych kruszców. Lecz wnioski te iakkolwiek wiele prawdopodobieństwa maiące, wolę zastąpić następném przypuszczeniem. *Estończykowie* iak wiadomo zbyt wcześnie przeszli pod obce iarzmo: ich więc zwycięzcy *Duńczycy* lub ktokolwiek mogli mieć pieniądze własne, których uiarzmionym wolno było w stosunkach handlowych używać. Tak np. wszystkie narody kaukazkie niemaią własnych pieniędzy i przyzwyczaieni są do zamiany rzeczy: lecz coraz większe wznieca się w nich przywiązanie do srebrney monety rossyiskiéy; i często iuż obok starożytnego zwyczaiu zamiany używaią w handlach pieniędzy rossyiskich. Późne więc pokolenia straciwszy wiadomość o tém, iakich Gorale kaukazcy używali pieniędzy, mogłyby wpaść na wniosek że mieli własną monetę; kiedy tymczasem my, świadomsi rzeczy, widziemy całą błahość podobnego wniosku, ieśliby on mógł bydź kiedy uczyniony.

Na tém się kończą uwagi o dawnych *Estonczykach.* Czytelnicy nie poznali z nich narodu potężnego, przeważnemi czynami głośnego, lub narodu, który wydał ludzi zdumiewaiących wieki, zesłanych od opatrzności na szczęście lub chłostę rodu ludzkiego. Nadzwyczayne przywiązanie do starożytnych zwyczaiów swoich przodków, brak związku i bytu politycznego, szczupłość środków i sposobów, często niedostatek w zaspakaianiu wielu główních potrzeb a nakoniec (co nayważnieysza) ucisk i iarzmo przywłaścicieli pod którém lud ten zbyt długo ięczał, były to główne przyczyny, które ich przez długi szereg lat w nieokrzesaności i ciemnocie trzymały; które tłumiąc zdolności całego ludu, tłumiły razem i zdolności poiedynczych osób. — Dla tych a nie innych przyczyn niewzniósł się żaden geniusz coby wielkością dzieł swoich zadziwiał potomnych: bo śmieszną iest rzeczą składać to na klimat, niepłodność ziemi lub brak przyrodzonych zdolności. Wszędzie ludzie są mniéy więcéy sobie podobni, wszędzie do wielkich dzieł i do nikczemności zdolni, w miarę okoliczności iakie ich otaczaią, w miarę obfitości środków i sposobów. Naywalecznieysze i nayszlachetnieysze ludy, długiém dźwiganiem kaydan przywłaścicieli zmordowane, zasypiaią nakoniec zupełnie: i w tym niedołężnym letargu podobne są do owéy martwéy bryły ziemi, która długo leżąc odłogiem chwasty tylko i głogi wydawać iest zdolna — kiedy pod lemieszem pracowitego rolnika naybuynieyszym plonem byłaby okrytą. —

Pisano w Warszawie w roku 1820.